



Błogosławione więzi, które łączą

Spółeczność

I powstał płacz wielki wśród wszystkich, a rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go, bolejąc szczególnie nad słowem, które wypowiedział, że już nigdy nie będą oglądali jego oblicza. I odprowadzili go na statek – Dzieje Ap. 20:37-38.

Tytuł tego artykułu jest wspaniałym wyrazem chrześcijańskiej wspólnoty. Mówi on, że jesteśmy błogosławieni z uwagi na łączące nas więzi miłości i przyjaźni. Ale na czym polega prawdziwa chrześcijańska społeczność? W jaki sposób my, jako naśladowcy Chrystusa, możemy przekonać się o tym, czy doświadczamy tego związku?

Spółeczność, w której uczestniczymy, ma wiele wspólnego z tym, czy stajemy się mądrzy, czy głupi, sprawiedliwi czy źli. „Nie błędźcie: Złe rozmowy [źli towarzysze, przekład NASB, przyp. tłum.], psują dobre obyczaje” (1 Kor. 15:33). Bóg wie, jaka społeczność z braćmi jest nam potrzebna. On zaleca swoim wiernym dzieciom: „I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, uczynków, uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży” (Hebr. 10:24-25). Rozważając te słowa dojdziemy do wniosku, że jest to zachęta do okazywania sobie wzajemnej miłości, czynienia dobra i spotykania się.

Duchowe bezpieczeństwo pochodzi z duchowej jedności. Dzisiaj, ze względu na rozwój nowoczesnych technologii, dysponujemy środkami umożliwiającymi do pewnego stopnia spotkanie się ze sobą nawet wirtualnie.

Ten nowoczesny wiek sprawił, że można się spotykać przez Skype, Face Time lub za pośrednictwem innych komunikatorów, czy mediów. Z tym postępowaniem wiąże się jednak pewne ryzyko ułudy, że nie ma potrzeby spotykać się fizycznie. Kiedy spotykamy się fizycznie, nawiązujemy bezpośrednią łączność z naszymi braćmi. Zyskujemy wzajemne korzyści i faktycznie tworzymy pozytywne zależności wynikające z przebywania w swoim towarzystwie. Jedność nie jest celem, jest ona produktem ubocznym.

Kiedy spotykamy się, zbliżamy się do Pana. Niektórzy sugerują, że najbliższym naszego Pana tu na ziemi będziemy wówczas, gdy będziemy spotykać się z naszymi braćmi. Kiedy spotykamy się razem fizycznie, możemy

się nawzajem wspierać, okazywać sobie miłość i czynić dobro wobec braci. Kiedy spotykamy się fizycznie, poświęcamy nasz komfort, czas, ponosimy niedogodności związane z podróżowaniem. „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). Jednak dla tych, którzy mają trudności ze spotkaniem się ze względu na zły stan zdrowia, dystans lub inne nieuniknione przyczyny, wykorzystanie nowoczesnych technologii jest wspaniałym sposobem uczestniczenia w spotkaniach duchowych i jest całkowicie właściwe.

Konieczność społeczności

Spółeczność jest kluczowym elementem budującym więzi. Jest także niezbędna do naszego duchowego wzrostu. Za każdym razem, gdy gromadzimy się z naszymi braćmi i mówimy o Bożych planach i celach, pobudza nas to do większej aktywności i do głębszego poznawania naszego kochającego Boga. „Kto obcuje z mędrkami, mądrzeje, lecz kto się brata z głupcami, temu źle się wiedzie” (Przyp. 13:20).

„Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!” (Ps. 133:1). Harmonia jest cechą bardzo pożądaną wśród chrześcijan. Ale czym jest prawdziwa harmonia? W muzyce harmonia uwzględnia równocześnie występujące częstotliwości, tony lub akordy oraz ich budowę i zasady połączenia. Termin harmonia nie jest używany w Piśmie Świętym, ale wywodzi się z greckiego słowa „harmonia”, oznaczającej „wspólne porozumienie, zgoda”. Źródłostowem tego pojęcia jest czasownik „harmozo”, oznaczający „dopasować się do siebie, połączyć”. Jakże trafne jest to określenie dla opisanego chrześcijańskiego pragnienia wzajemnego spotkania się w celu tworzenia pięknej muzyki prawdy!

Harmonia to połączenie czterech ludzkich działań: mowy, myśli, uczucia i czynów. Kiedy istnieje harmonia między twoimi myślami, uczuciami, czynami i słowami, doświadczasz wewnętrznego i zewnętrznego poczucia pokoju. Przypomnijmy sobie, jak apostoł Paweł przeciwstawiał się Piotrowi: „A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym” (Gal. 2:11). Nigdy jednak nie doszło do naruszenia ich wzajemnych relacji. Z pism obu apostołów wynika, że byli ze sobą w całkowitej zgodzie. Obaj mówią o świętych jako o duchowym domu lub świątyni. Zwróćmy uwagę na słowa św. Piotra: „I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przy-



jemne Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 Piotr. 2:5). Zwróćmy uwagę na harmonię zawartą w wypowiedzi św. Pawła: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Efez. 2:20-22).

Podstawa społeczności

Musi zaistnieć kilka podstawowych elementów wspólnoty, aby mogła być budująca dla innych. Po pierwsze, ci, którzy spotykają się razem, chociaż mogą się w pewnym stopniu różnić, powinni mieć wspólne podstawowe przekonania. „I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dzieje Ap. 2:42). Posiadanie wspólnych przekonań w zakresie wiary jest zasadniczym elementem i podstawą dla każdej społeczności; ale to połączenie świętych razem w harmonii opisane jest w Psalmie 133:1: „O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!”. Zauważmy, że społeczność jest zarówno dobra, jak i przyjemna. W świecie istnieją rzeczy, które są dobre, ale nie są przyjemne, i inne, które są przyjemne, ale nie są dobre.

Naśladowcom Jezusa zostało dane nowe przykazanie, ważniejsze niż to, które było dane Izraelowi pod Przymierzem Zakon. Nowe przykazanie pochodzi od naszej Głowy i odnosi się do Kościoła Wieku Ewangelii. To nowe przykazanie brzmi: „abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (Jan. 15:12). Apostoł Piotr mówi, że kochamy się wzajemnie wówczas, gdy miłość ta pochodzi z głębi serca: „Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowujcie czystym sercem jedni drugich gorąco” (1 Piotr. 1:22). W napomnieniu św. Piotra użyte zostało greckie słowo „agape”, które oznacza najwyższą formę miłości. Jest ona podobna do altruizmu, bezinteresownej troski o dobro innych. Miłość chrześcijańska jest jednak inna, ponieważ sięga głębiej. Podczas gdy altruizm może działać w obecnym wieku, z „agape” są związane wieczne błogosławieństwa dla innych.

Kiedy rozważymy pytanie: „Czy naprawdę kochamy braci?”, tylko uczciwa ocena samego siebie może dać prawdziwą odpowiedź. Miłość do braci jest tak ważna, że apostoł Jan mówi: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci [naszych chrześcijańskich bliźnich]; kto nie miłuje, pozostaje [trwa] w śmierci [duchowej]” (1 Jan. 3:14, przyp. autor). Odnosząc się do tego wersetu, br. Russell komentuje: „Zasada ‘doskonała miłość usuwa bojaźń’ powinna działać między mężem i żoną, między rodzicami a dziećmi. Żona, która boi się męża, nie może być tak szczęśliwa, jak by była, gdyby istniała doskonała miłość, a więc także

dzieci, które boją się jednego lub obu rodziców, nie mogą kochać ich prawdziwym synowskim uczuciem. Każdy powinien obawiać się zranienia lub urażenia drugiej osoby i powinien starać się o tę doskonałą miłość, której Bóg oczekuje od wszystkich swoich inteligentnych stworzeń” (Pytania i Odpowiedzi, str. 450).

Gdy wzrastamy w prawdzie, wyraźniej widzimy nie tylko nasze własne wady, ale zauważamy również, że wady mają także nasi bracia. Ponieważ mamy upadłą naturę, prawdopodobnie przejawiamy większą zdolność dostrzegania u innych wierzących słabości, niż zauważania ich mocnych stron. To tak, jakbyśmy używali szkła powiększającego, szukając słabości, a teleskopu, szukając zalet. Dlatego, o ile nie rozwinemy głębokiej miłości (agape), bez wątpienia będziemy stale znajdować u innych wady. W ten sposób będziemy mogli docenić Boże miłosierdzie, Jego świętego Ducha i czystą prawdę. Naszą wspólną misją jest to, aby rozszerzyć tę miłość na wszystkich ludzi, błogosławiąc ich. „Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 Piotr. 4:8).

Jedność, pokój i opinia

Czy jedność jest tym samym, co utrzymywanie pokoju? Czy wierzymy, że jeśli zgodzimy się co do listy przekonań i zachowań, które są uważane za „bezpieczne” przez wszystkich w grupie, jesteśmy w jedności? Ponieważ mamy różnice zdań co do niemal każdego tematu i każdego zachowania, jak możemy być zjednoczeni? Czy chcemy być swoimi klonami, myślącymi i zachowującymi się dokładnie tak samo? Czy naprawdę uważamy, że postawa polegająca na pomijaniu i nie omawianiu „gorących” tematów jest tym, co Jezus miał na myśli przez „jedność”, kiedy modlił się, abyśmy byli jednością, tak jak On i Ojciec są jednością (Jan 17:21)? Warto uczynić rozróżnienie między jednością, a jedno myślnością.

Zachowywanie pokoju nie jest prawdziwą jednością, ponieważ nie opiera się na wykonywaniu woli Ojca Niebieskiego. Jezus i jego Ojciec są jednym, ponieważ Jezus poddał swoją wolę Ojcu, mówiąc: „nie moja, lecz twoja wola niech się stanie” (Łuk. 22:42, Reprint 5749). Prawdziwa jedność wymaga zarówno otwartości, jak i uczciwości. Uczciwa ocena wymaga przyznania, że nie ma dwóch braci myślących i działających identycznie. W rzeczywistości, różnorodność opinii sprawia, że przyjaźnie są interesujące. Kiedy mamy miłość (agape) wyznaczoną jako nasz cel, przyjaciele mogą być spokojni, a przez to zjednoczeni, pomimo różnic. Umiejętność dyskusji nad różnymi tematami, aby zrozumieć zarówno mocne, jak i słabe strony poglądu tak drugiej osoby, jak i naszego własnego, jest bardzo cenna.

Żelazo ostrzy się żelazem (Przyp. 27:17)



Ze względu na naszą bliskość, możliwe są tarcia pomiędzy braćmi. Jest to wyzwanie, które należy pokonać. Przykładowo, w naszym zborze może być ktoś, z kim zdecydowanie się nie zgadzamy. Jak możemy utrzymać więzi, które nas łączą, bez ich zerwania? Apostoł Paweł, pisząc do Kolosan, mówi: „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości” (Kol. 3:12-14). Innymi słowy, zachowujcie się jak Jezus wobec siebie! On jest tym, który wiąże.

Każdy zbor to mieszanka różnych ludzi. Ale istnieje więź, która łączy nasze serca – miłość, jaką Bóg ma dla każdego z nas, i wspólna miłość, jaką mamy dla Boga, Jezusa, Prawdy i naszych braci.

Odwaga w Ciele Chrystusa wymaga trzeźwego oszacowania rzeczywistych talentów, które posiadamy. Pycha jest niebezpieczna dla chrześcijanina. Z drugiej strony, niektórzy mają skłonność do zaniżania swoich zdolności, a zatem nie są tak użytecznymi sługami Prawdy, jakimi mogliby być. Kiedy w naszych relacjach uwzględniamy odziedziczone słabości u innych, okazujemy braterską miłość. „Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą” (1 Jan. 3:18).

Apostoł Paweł, opowiadając o wielkiej wierze starożytnych świętych, mówi teraz do Kościoła, małego stadka, Ciała Chrystusowego, że mamy biec w wyścigu, który jest przed nami (Hebr. 12:1). Mamy biec jako Ciało, a nie jako jednostki. Mamy walczyć nie tak, jak byśmy mieli tylko bić powietrze, ale jako osoba, która ma cel (1 Kor. 9:26). Nagroda wysokiego powołania nie jest przeznaczona dla Chrześcijan, którzy wszystko chcą osiągnąć bez wysiłku. Mamy postrzegać sprawy obecnego życia jako wydarzenia dziejące się na torze wyścigowym. Bieg ten nie jest czymś wyimaginowanym, jest prawdziwy i kierowany przez Pana. On ustanowił jego warunki i pomaga nam, abyśmy odnieśli zwycięstwo. Noszenie ciężarów lub przewycięzanie przeszkód, które mogłyby nas powstrzymać lub spowolnić, nie przyniesie nam niczego dobrego, jako przyszłym członkom Kościoła, biorącym udział w wyścigu wysokiego powołania. Ten wyścig jest inny. Prowadzi pod górę. Biegnijmy, nie tylko jak ktoś, kto porusza nogami, ale jak ktoś, kto ma przed sobą cel.

Jedność i różnorodność

Te dwa słowa wyrażają bardzo różne od siebie myśli. Jedność niesie myśl o pokoju i harmonii, kiedy spotykamy się z naszymi braćmi, czy to na nabożeństwach, czy przy okazji spotkań indywidualnych (Ps. 133:1). Różnorodność została opisana w 1 Kor. 12:4: „A różne są dary łaski”. Słowo „różnorodność” jest tłumaczone z greckiego słowa opisanego w konkordancji Stronga pod nr 1243, które oznacza „rozróżnienie lub odmienność, różnica, różnorodność”. „A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością” (Rzym. 12:6-8).

Różnorodność w Kościele nie jest związana z doktrynami prawdy, ale raczej z umiejętnościami i działaniami braci. Apostoł Paweł zrozumiał, że jedność ducha i celu może być trudna tam, gdzie istnieje różnorodność. Dlatego radzi, aby zmanifestować miłość w naszej współpracy z braćmi. „Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Efez. 4:1-6).

Prawdziwa jedność może istnieć w Ciele Chrystusowym tylko proporcjonalnie do stopnia podobieństwa do Chrystusa, które kontrolować będzie każdego z jego członków. Powinniśmy najpierw wejrzeć w nasze własne serce. W Kol. 3:16 św. Paweł napomina nas, aby słowo Chrystusa – Jego przykazania – zamieszkiwało w nas obficie w całej mądrości. Przykład naszego Pana był pełen miłości, w pełni współczujący, pokorny, łagodny i pełen samoofiary.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Jezusa, tak również powinno być z Jego poświęconymi naśladowcami. Bóg objawił nam przez swego świętego Ducha, poprzez Słowo, swe instrukcje. W miarę jak będziemy postępować zgodnie z tymi instrukcjami, możemy być pewni, że mamy jedność, pokój i błogosławioną więź, która będzie nas ze sobą łączyć.

Colletti Michael